Nr. 65. We Lwowie Sobota dnia 6. Marca 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 6. marca.

Zgodnie z naszemi poprzedniemi informacjami, ogłosiło teraz ministerstwo kolei statut państwowej rady kolejowej, który zaczyna obowiązywać z dniem 1. marca b. r. Rada składa się z przewodniczącego, tegoż zastępcy i ośmdziesięciu członków i tychże zastępców, mianowanych przez ministra kolei na przeciąg lat trzech.

Rozkład tychże jest następujący: a) dziesięciu członków wybiera minister kolei wedle własnego swobodnego uznania, jedenastu zaś mianuje w ten sposób, że minister handlu i minister skarbu oznaczają po cztery, minister rolnictwa dwie, a minister wojny jedną osobistość, mających być mianowanemi; b) trzydziestu sześciu członków na propozycję izb handlowych i przemysłowych, z tych przypada na izbę handlową i przemysłową w Wiedniu trzech, na izby w Bernie, Krakowie, Lwowie, Pradze i Tryjeście po dwóch, na inne izby handlowe i przemysłowe po jednym; c) siedmnastu członków na propozycję krajowych rad kulturnych i innych fachowych stowarzyszeń rolniczych i gospodarczych, z tych przypada na towarzystwa gospodarcze w Wiedniu, Gracu, Krakowie i Lwowie i na radę kultury krajowej w Pradze po dwóch, na inne towarzystwa po jednym; d) sześciu członków na propozycję fachowych stowarzyszeń montanistycznych, z których przypada jeden na krajowe towarzystwo naftowe w Galicji

Mianowanie zastępców następuje w ten sam sposób, a dotyczące korporacje przedstawiają równocześnie wraz z kandydatami na członków kandydatów na zastępców. Ze strony korporacyj i stowarzyszeń muszą być przedstawione tylko takie osobistości, które należą do ich składu jako członkowie. Zakres działania rady określony jest w następujący sposób: Powołaną i obowiązaną ona jest do wydawania orzeczeń o ważnych sprawach, należących do zakresu działania ministerstwa kolei, dotyczących interesów handlu, przemysłu, rolnictwa i gospodarstwa lasowego, o ogólnych sprawach przewozu osób i towarów na istniejących kolejach państwowych i prywatnych. O ile chodzi o koleje państwowe należy przedłożyć radzie kolejowej do zaopinjowania: a) zastrzeżone zatwierdzeniu ministerstwa kolei zasady letniego i zimowego rozkładu jazdy; b) wprowadzenie nowych taryf normalnych osobowych i taryfowych; c) ogólne zmiany postanowień regulaminowych, o ile nie chodzi tylko o techniczne postanowienia; a nadto zmiany ogólnych postanowień taryfowych, o ile nie dotyczą stosunków przemijających; d) zasady rozdawnictwa dostaw i robót. Rada kolejowa może nadto w sprawach należących do jej zakresu działania stawiać interpelacje i wnioski. Minister kolei zwołuje radę wedle potrzeby, co najmniej jednak dwa razy do roku, na wiosnę i w jesicni. Rada może na cały czas swojej funkcji, albo od wypadku do wypadku, ustanowić komisje dla wstępnych obrad. Na posiedzenia rady mogą być powołani reprezentanci zarządów kolejowych, tudzież rzeczoznawcy ze sfer interesentów. Posiedzenia są niejawne, a obrady toczą się na zasadzie regulaminu wydać się mającego przez ministra kolei. Funkcja członka rady kolejowej jest urzędem honorowym, z którym nie jest połączone wynagrodzenie. Członkowie mieszkający stale za Wiedniem otrzymują za podróż do Wiednia i z Wiednia tudzież za czas trwania posiedzeń dziennie ośm zł. dyet, o ile nie pobierają takowych z kasy państwowej z innego tytułu. Na kolejach państwowych mają ci członkowie wolną jazdę na posiedzenia.

Dotyczące korporacje niezawodnie wnet zostaną wezwane do przedstawienia swoich kandydatów na członków rady kolejowej.

* * *

W rokowaniach między rządami austrjackim i węgierskim, a bankiem austrjacko-węgierskim o odnowienie przywileju nastała w ostatnich czasach przerwa i zdaje się, że ona jeszcze przez dłuższy czas potrwa. Podczas ostatniego spotkania się ministrów finansów nastąpiło zupełne między nimi porozumienie co do wszystkich spraw dotyczących organizacji banku biletowego, a fachowi referenci otrzymali polecenie urzeczywistnić ustalone zasady w rokowaniach z organami bankowymi. Referenci rządowi starali się w konferencjach z delegatami banku — było razem dziewięć posiedzeń, poświęconych głównie ustaleniu tekstu nowych statutów bankowych, — usunąć panujące jeszcze różnice. Zamierzony cel nie został jednak jeszcze w zupełności osiągnięty. Rządy odstąpiły od daleko idących żądań w sprawie veta komisarzy rządowych na politykę dyskontową banku; pozostały jednakowoż jeszcze różnice w sprawie mianowania wyższych urzędników, tudzież zakresu działania dyrekcji w Budapeszcie i rozmaitych jeszcze obliczeń majątku bankowego. Na razie nie ma zamiaru zwołania ponownych konferencyj. Możliwą jest rzeczą, że fachowi referenci zbiorą się dopiero przy ostatecznej redakcji statutu bankowego, jeżeli w ostatniej chwili nie postanowią raz jeszcze spróbować wspólnych obrad z reprezentantami bankowymi. Na razie bank czyni już przygotowania do druku nowych not opiewających na walutę koronową. Tymi dniami przedłożono we Wiedniu i w Budapeszcie w ministerstwach skarbu pierwsze szkice dla wydać się mających wedle nowego statutu not bankowych po 50, 100, 500 i 1000 koron, które też uzyskały aprobatę. Nadto na podstawie osobnej umowy wydawane będą noty dziesięciokoronowe, a oprócz tego przejściowo, w miejsce dotychczasowych not dziesięcioguldenowych, noty dwudziestokoronowe. Innych not wydawać się nie będzie. W ogóle przedłożą rządy swojego czasu obu parlamentom w sprawie ugody bankowej i dalszego ciągu reformy walutowej siedm projektów ustawodawczych z obszernymi i szczegółowymi motywami.

Fałszywy krok.

Znany już naszym czytelnikom „wspaniały“ projekt petersburskiego dziennika *Nowoje Wremia* utworzenia polskiego kościoła narodowego spotkał się nietylko w prasie polskiej, ale i w rosyjskiej z nadzwyczaj silną opozycją. Obecnie do walki z p. Suworinem wystąpiły dwa najgłówniejsze organy całej Rosji południowej t. j. *Kijewlanin* i *Kijewskoje Słowo* do walki w pewnym stopniu.

Pierwszy z nich, organ założony przez nieboszczyka Szulgina i prowadzony w duchu silnie polonofobskim przez p. Pichno, powinien był, jak się zdawało, powitać sympatycznie ten „wspaniały“ projekt nadnewskiego publicysty, tymczasem jednak, znajduje on, iż „*Nowoje Wremia* zrobiło fałszywy krok, mieszając się w duchowne waśnie katolickie, gdyż interwencja tak państwa, jak prasy nie jest tutaj wcale pożądaną“.

W odpowiedzi na to pisze *Nowoje Wremia*, iż „nie widzi żadnej przyczyny, dla której gazety rosyjskie powinny pomijać milczeniem te lub inne prądy wśród polskiego duchowieństwa. Dlaczego to ma być zakazanem terytorjum, na które niema wstępu dla publicystów rosyjskich, którzy tak samo, jak *Kijewlanin* pragną „aby katolickie duchowieństwo zajmowało się religją, a nie polityką“? Logika taka musi prowadzić do tego, czego żądały gazety polskie, a mianowicie, aby *status quo* w położeniu rosyjskiego duchowieństwa katolickiego chroniony był całą potęgą ustawy, a autorów artykułów o polskim kościele narodowym i zniesieniu celibatu wśród księży polskich, aby wsadzano do kozy. Jeżeli dawniej, jak powiada sam *Kijewlanin*, można było podejmować takie kwestje, to dlaczegożby nie można czynić tego samego teraz?“

„Że polskie duchowieństwo katolickie — powiada *Kijewlanin* — przyjmowało czynny udział i w przygotowywaniu i urzeczywistnieniu powstań polskich w XIX. wieku, to zupełna prawda; ale czy w swej rewolucyjnej działalności było ono narzędziem Rzymu, czy też narzędziem tych dążeń i poglądów, które panowały w społeczeństwie polskiem, to jeszcze kwestja, a nie nastał jeszcze czas, aby ją zupełnie dokładnie i bezstronnie rozstrzygnąć. Co do nas przynajmniej, to w czynnym udziale polsko-katolickiego duchowieństwa w polskim ruchu powstańczym gotowiśmy widzieć raczej działanie drugiej, niż pierwszej z tych przyczyn“.

„Jeżeli nie nastąpił czas — odpowiada na to *Nowoje Wremia* — to i zdanie kijowskiej gazety jest przedwczesnem. Ale dlaczego nie nastąpił, dlaczego mało jeszcze 35 lat od czasu ostatniego polskiego powstania? Sądzimy przeciwnie, że czasby był to zbadać, już choćby w tych samych celach pogodzenia się, o którem teraz mówią tak wiele. „W stosunku do Rosji Rzym, według *Kijewlanina*, w różnych czasach uprawiał też różną politykę. Inna była za czasów Piusa IX., a inna jest przy Leonie XIII.“ A co będzie po Leonie XIII.? Stosunki oparte na osobistości są zawsze zmienne i nietrwałe i nie trzeba chyba mówić, jak to jest niewygodnem dla władzy państwowej, dla społeczeństwa rosyjskiego; prasa rosyjska ma obowiązek przypominania o tem.“

Inaczej zapatruje się na tę kwestję *Kijewskoje Słowo*. „Jeżeli — powiada — prasa polska zachowała się wobec projektu *Now. Wr.* skrajnie wrogo, to wielu Polaków (?) wyraziło natomiast dlań zupełną sympatję. Artykuł *Now. Wr.* dowiódł, iż rozpoczęty w latach sześćdziesiątych ruch wśród miejscowego duchowieństwa katolickiego dotychczas nie przycichł, i po pojawieniu się artykułu ze sfer duchowieństwa katolickiego dotychczas nie przycichł, i po pojawieniu się artykułu ze sfer duchowieństwa katolickiego wyrażono sympatję autorowi (kiedy i kto? *Red.*) oczekiwanej książki o polskim kościele narodowym. W każdym razie należy wpierw oczekiwać pojawienia się książki, niż napadać na nią. Poczekamy i my. Jeszcze kwestja, czy ta do druku gotowa książka wywoła nową waśń, czy też posłuży jako nowy mostek do zgody. Wielu jeszcze pamięta ten czas, kiedy duchowieństwo katolickie roztrząsało podobne kwestje z zimną krwią, bez żadnych uprzedzeń, stojąc na gruncie kanonicznego katolickiego prawa. Pamiętamy te czasy, kiedy księża katoliccy razem z prawosławnymi (unitami chyba? *Red.*) eksportowali umarłych. I teraz niemało polskich obywateli pochowanych jest na cmentarzu cerkiewnym. To był czas nieistnienia waśni. Zdawało się, że powrócą dobre stare czasy — i mamy nadzieję, że powrócą. Między katolikami i prawosławnymi niema tej przepaści, którą chcą utworzyć polityce.“

Nowoje Wremja, chcąc słowom kijowskiej gazety nadać większe znaczenie, przytacza list Polaka i katolika, magistra akademji rzymsko-katolickiej w Petersburgu. Brzmi on jak następuje:

„Na wykładzie zdarzyło mi się słyszeć od jednej z gwiazd nauki teologicznej, że *in articulo mortis* można w braku księdza wyspowiadać się u duchownego prawosławnego. Wiemy wszyscy, iż liturgja prawosławna jest tak samo święta, jak i rzymska: wiemy, że do prawosławnego obrazu możemy się modlić i przechodząc obok świątyni prawowiernej należy spełnić akt chociażby zewnętrznej religijności, — o tem wszystkiem wiemy, ale, aby uniknąć najgrawania swoich, wszystko, co rosyjskie i prawosławne pokrywamy pogardą i śmiechem. Zdaje mi się, że gdyby papież Leon XIII. mógł nie patrzeć na kwestję polsko-katolicką przez okulary kardynała Ledóchowskiego i wielu innych, to sprawa nabrałaby innego wyglądu. Bezwątpienia również, waśnie nasze dawnoby się skończyły, gdyby katolicy, dumni ze swego katolicyzmu, pamiętali w czynach swoich o tem, co tak wzruszająco głoszą 7 pisma św., że „Bóg jest miłością“ i że najulubieńszy uczeń Chrystusa, mawiał: „*Filioli, diligite alter utrum*“, a zapytany, dlaczego tak często to powtarza, odpowiedział: „*Si hoc solum fit — sufficit.*““

Zdaje nam się, że jeżeli *Nowoje Wremja* popełniło przez swój projekt błąd, to nie mniej fałszywym krokiem jest ten list polskiego księdza, naturalnie, o ile nie jest sfałszowany, bo i to się zdarza.

Muzeum caratu.

VII. Donosiciele.

W ostatnich czasach w prasie rosyjskiej — pisze p. N. Sieliwanow, współpracownik organu ks. Uchtomskiego *St. Pietierburgskija Wiedomosti* — powstała kwestja o usługach, jakie oddaje prasa.

Jeden z nowych redaktorów gazety codziennej (nasz „kochany“ Gringmut w *Moskowskich Wiedomostiach)* występując w końcu 1896 roku w charakterze redaktora wydawcy, oświadczył, że zajął „odpowiedzialne stanowisko, po raz pierwszy utworzone w Rosji, *w celu służenia interesom państwa* przez M. N. Katkowa“. Wkrótce jasno i dobitnie stało się wiadomem, jak pojmuje „służenie państwu“ ten uczeń i *najbliższy* współpracownik tego znakomitego w swoim rodzaju publicysty. Ale nie o nim mamy zamiar pomówić — jego umysłowa i moralna istota tak jest wyjaśnioną, iż mówić o niej byłoby zbytecznem; sama zaś kwestja, co powinno być uznane jako prawdziwe służenie państwu drogą słowa drukowanego, jest taką, że na niej należy się zatrzymać.

W ostatnich czasach, dzięki różnym niesprzyjającym warunkom, po części wykazanym w *St. Pietierburgskich Wiedomostiach*, wiele jasnych rzeczy przyoblekło się w mgłę i przychodzi nieraz wypowiadać to, co zdawałoby się powinno być bezspornem. Oddawna należące do archiwum dzielenie organów prasy na konserwatywne, posiadające przywilej *błagonadiożnosti* i liberalne, wstrząsające tylko podstawami — wystąpiło w ostatnich czasach szczególnie jaskrawie. Tymczasem zaś możliwym jest tylko jeden podział prasy: na organy samodzielne, uczciwe i nieuczciwe. W Rosji niema i nie powinno być stronnictw. My wszyscy przysięgamy samodzierżnemu wodzowi ziemi rosyjskiej i dopóki nie dowiedziono złamania przysięgi, nikt nie ma prawa obwiniać o to kogokolwiek, chociażby w celu dogodzenia pewnym osobistościom, posiadającym władzę (caryca-wdowa. *Red.)* lub też z jakichś powodów oskarzycielom potrzebnych. (Pobiedonoscew. *Red.)* W celu prześladowania wrogów ojczyzny istnieją specjalne przepisy. To nie rzecz prasy i nie darmo też mądrość ludowa przeznaczyła dla donosiciela pierwszy knut.

Jeszcze Piotr III. (ukaz z d. 21. lutego st. st. 1762 r.) oświadczył, że „nienawistne wyrażenie — słowo i czyn nie powinny odtąd coś znaczyć.“ Jeszcze wcześniej Piotr Wielki pisał o donosicielach, „że oni pod maską dobroczyńców wylewają swój jad.“ Piotr I. rozumiał, że jego wrogowie widzą najdogodniejszy sposób zwalczania rządu w tem, aby trwożyć rząd daremnemi obawami rzekomo projektowanych zamieszek i rozruchów.

Zdawałoby się, że rola donosiciela w żaden sposób nie może należeć do organu prasy, powołanego do głoszenia rzeczy rozumnych, dobrych, wiecznych. Tymczasem tak jest, a zaprzeczać faktom — nie jest rzeczą możliwą. Samo się przez się rozumie, że podobne organy prasy nie mogą mieć żadnego wpływu na szerokie masy czytelników i pochwalają tych albo te, którzy komuś są na rękę, którzy na systemie straszenia budują swoje wpływy osobiste i dobrobyt, albo też psychicznie nienormalni ludzie, którym wszędzie śnią się „więzy i zdrada.“ Słowo drukowane działa przekonaniem: wykorzeniać wszczepione przez nie przekonanie może także tylko słowo drukowane, a przytem, co jest nadzwyczajnie ważnem, słowo szczere, swobodne, a nie podyktowane albo obietnicą materjalnego dobrobytu, albo pewnego stanowiska.

Naturalnie, bywają bezinteresowni „usłużni“ ludzie — rzec można „z powołania“, ale to rzadkie okazy. Dlatego tak zwani półurzędowcy, pensjonarze funduszu gadzinowego (jak np. w Niemczech) nigdy nie posiadają żadnego wpływu i subwencjonować je może tylko ten, komu potrzebnem jest zamięszanie, kto na terrorze usnuć chce swój wpływ. Wszyscy pamię-

(84)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczówny.

(Ciąg dalszy).

Nika zwróciła się do niego.

— Skargi zawiedzionych dziewcząt rozumiem, ale skarg zawiedzionych mężczyzn, nie. To ani logiczne, — ani poetyczne nawet! — Myślałby kto, że pan się kochał bez wzajemności.

— Czy raz? Chociażby ten nieszczęsny Sokołów.

— To więcej, niż kochanie, to już ślub. I po za tem kocha pan tylko siebie, więcej nic i nikogo.

— Tak mi snać przeznaczono, bo gdym na chwilę o czem więcej zamarzył, los mnie smagał, smagał.

— Aż pan się uląkł i marzenia wykreślił.

— Tak. Nie stać mnie na taki zbytek.

Ruszyła ramionami.

— Brzydko brzmi fałsz wobec tej cudnej nocy i tej pieśni. I maleje pan w tej chwili wobec tej sceny uroczystej, którą przeżywszy, człowiek powinien się udoskonalić i podnieść.

— Na bohateram się nie zdał. Zwykły, pospolity ze mnie człowiek.

— Zupełnie niepospolicie tylko uparty i fanatyk swej pychy.

— Gdybym był Woyną, paniby to nazwała honorem.

— Co takiego? — spytała, patrząc mu w oczy.

Zmięszał się i wzrok spuścił.

— To, że nie chcę łaski i jałmużny.

— Nie wiem, o czem pan mówi.

— Pani wie, tylko udaje...

— Ja udaję?! O, co to, to nie! Nigdy nie udaję. Tylko współczucia żadnego pan we mnie nie wzbudza, co najwyżej żal, że się pan zmarnuje, jeśli się nie opamięta.

— Żebym ja się stał bogatym — rzekł napół do siebie i urwał, podnosząc na nią oczy.

Milczała, zapatrzona w srebrny, miesięczny krajobraz.

— Pani się gniewa na mnie? — szepnął.

— Ani trochę. Słucham owych pieniężnych zapewne projektów.

— Pani inna była wtedy, zimą.

— O, najzupełniej. Nie przeczę, ale się dziwię, że pan to chce wspominać.

— Jam nie zapomniał ani jednego słowa, ani jednego spojrzenia pani. Duszę bym sprzedał, żeby zostać bogatym.

— Po co?

— Żeby panią zdobyć! — szepnął.

— Czy mnie pan ma za rzecz do kupienia? Porozumiejmy się i niech się pan nie łudzi, nie zbiera i nie marzy o takim rezultacie. Zimą wtedy było mi obojętne, czy pan bogaty, lub nie. Obraził mnie pan, postawiwszy kwestję uczucia na gruncie pieniężnym. Teraz ja ją na ten grunt przenoszę — i bogatego nie przyjmę, bo do kupienia nie jestem.

— Więc pani chciała mnie kupić! — żachnął się.

— Wstrętny pan jest z tem obrzydliwem złotem. Chciałam serca pańskiego i wspólnej pracy.

— A ludzie jakby mnie nazwali?

— Ludzie? o to panu chodzi? Ano, to niechże pan teraz do nich idzie po szczęście, ich zdobywa. Ale przynajmniej proszę nie stawiać się w roli ofiary wobec mnie! Stało się, jak pan chciał, zgodnie z honorem i ludzką opinją.

— Wolno mi przecie wyznać pani, że cierpię...

— A mnie wolno nazwać to cierpienie po imieniu. To jest fantazja bezrozumna, dziecinna, że nie powiem gorzej.

— I tak wszystko minęło — szepnął. — I już mnie pani nie chce! A przecie jam nigdy o nikim nie zamarzył, tylko o pani jednej.

— Ależ to przecie pan mnie nie chce — odparła pół niecierpliwie, pół śmiejąco. — Wie pan, gdyby kto naszej rozmowy słuchał, wziąłby nas za zbiegów od Bonifratrów. Czegoż pan chce właściwie?

— Czy ja wiem! Mnie było piekielnie ciężko i źle, a patrząc na panią, nie zdołałem zmilczeć dzisiaj. Ja o jedno błagam: Proszę na mnie zaczekać, żebym nie bankrut był, gdy pani o rękę poproszę.

— Znowu! A ja tak nie chcę, bo nie uwierzę w pana uczucie, aż ono pychę pokona. I naprawdę, targ ten jest dla mnie bezmiernie upokarzający.

— Więc pani nie rozumie, że starać się mogę o fundusz pani tylko.

Spojrzała na niego z tryumfującym uśmiechem.

— Czy pan myśli, że nie starali się o mnie miljonerzy, i że potrzebuję pozłoty, by wyjść za mąż? Czyżem aż tak szpetna i ograniczona?

Spotkali się wzrokiem, i jego oczy zapałały a lekki rumieniec pokrył jej skronie.

Postąpił o krok i, niezdolny mówić, wyciągnął do niej rękę, błagając spojrzeniem.

— A jutro pan się znowu zbuntuje? — rzekła.

— Nie. Zanadto miłuję! — odparł głucho.

Podała mu rękę.

— Niechże pan nie narzeka na trud i ciężką dolę, bo dla tej doli właśnie pokochałam pana...

Księżyc stał nad ich głowami, noc jak sen była cudna i nic już nie zakłócało ciszy ziemi i ich serc. Nika, zamyślona i poważna, poczęła mówić:

— Nie trzeba żądać bogactwa, bo byłoby nam zanadto dobrze. Młodzi jesteśmy, zdrowi i silni; strzymywały tyle pana barki — i ja się ciężaru nie boję. I tak swój klejnot utrzymamy nietknięty i będziemy go kochać nadewszystko. Ja się na tę pracę tak cieszę, jak na gody!

— Gdyby pani znała jej niewdzięczność, bezustanne utrapienie!

— We dwoje przecie będziemy — uśmiechnęła się.

— Mnie się wierzyć nie chce w taką szczęśliwość. Byłem taki nędzny przed godziną jeszcze, a teraz serce mi się w piersi nie mieści.

— Biedaku, zasłużyłeś sobie na odetchnienie. A teraz — co tam sobie o nas gospodarze domu myślą? Chodźmy! Jutro — nasze już!

Weszła do sieni i w progu rzekła żartobliwie.

— Zwierzyłabym się pannie Barbarze, ale nuż się pan do jutra rozmyśli? Chociaż może lepiej rozgłosić, żeby panu utrudnić bunty?...

— Jużem pokonany i pokorny...

— Ano, to okuję pana bez zwłoki — rzekła, podając mu pierścionek z palca.

— Ja mam tylko sygnet i matczyną obrączkę — rzekł, oddając jej oba i pokornie całując rękę.

Gdy wrócili do gabinetu, Oyrzanowski obie ręce do Sokolnickiego wyciągnął i łzy miał w głosie.

— A widzisz, chłopcze, a widzisz! — zawołał. — Nie wolno ci odchodzić. Zostaniesz i wytrzymasz! My wszyscy z Anteusza rodu...

— Noc cudna. Chodźmy na spacer! — szepnęła Nika do Basi.

Wyśliznęły się do ogrodu i ruszyły ku kaplicy.

— Sewer przyjął pieniądze — rzekła Basia.

— Dziękuję pani. Niechże mi pani tajemnicy dochowa, pomimo, żeśmy się dzisiaj zaręczyli.

— Nie może być?

— I mnie trudno w to uwierzyć. Powinnam była trochę się podrożyć za zimową fugę, ale noc dzisiejsza jest zanadto piękna. Stało się.

Zaśmiała się i natychmiast spoważniała.

— Szkoda życia na komedje i udawania. Kocham go, a ciężką ma dolę. Zdaje mi się, że we dwoje będzie nam lżej. Dosyć cierpiał...

Obejrzała się. Sewer szedł ku nim, zcicha gwiżdżąc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

tają, jak działała pewna część prasy niemieckiej działała za Bismarcka.

A zatem pierwszą zasadą służenia prasy — jest szczere, uczciwe przekonanie, które z szacunkiem zachowuje się wobec obcego zdania, zbija dowody przeciwnika z przekonania, a nie podejrzywa go o zdradę, o złamanie przysięgi.

Ta przyzwoitość jest tem więcej konieczną, im wyższemi, świętszemi są te zasady, których prasa bronić jest zmuszoną. Druga zasada — to śmiałość w wypowiadaniu prawdy, nie przemilczanie bolesnych objawów życia, gdyż — pamiętajmy — poznanie przyczyny złego, to początek nad niem zwycięstwa. Silna władza nie boi się prawdy. „Bieda krajowi, w którym sługa lub pochlebca jedynie zbliżeni są do tronu."

Uczciwe słowo prawdy nie poniża, lecz wywyższa tego, komu ono jest powiedzianem, ale naturalnie i drogą prasy mogą być popełniane przestępstwa. Aby im zapobiedz mamy dosyć sił i bez dobrowolnych „szpiclów". Zapobiega im albo drogą zastosowania ustawy karnej, albo też drogą administracyjną. Rozumie się, ta droga administracyjna jest odpowiednią ustawie tylko wtedy, gdy władza sądzi działalność prasy z wyższości swego bezstronnego służbowego położenia — wtedy tylko, gdy u jej przedstawicieli: „milczą w duszy namiętności ludzkie, a w piersi ich żyje jedynie prawo". Gdy tego nie ma, gdy sama wchodzi, rzec można, w szeregi walczących, powaga władzy blednie, karany organ prasy nabiera aureoli męczeństwa i, jakby w nagrodę za wyrządzoną mu niesprawiedliwość, liczba jego prenumeratorów się zwiększa. Zamiast zapobiegania złemu, szerzy się je tylko.

Są to naturalnie prawdy elementarne, ale czyż mało takich znajduje się w zapomnieniu?

Jest to pierwszy wypadek w prasie rosyjskiej, aby w ten sposób przemawiała gazeta — a przyznać należy, że to wszystko bezwzględna prawda.

Ruch wyborczy.

Wybory we Lwowie. Poufne zebranie członków towarzystwa polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Jana Kilińskiego uchwaliło jednozgodnie popierać kandydaturę ob. Józefa Baczyńskiego z 5. kurji do parlamentu.

W Krakowie komitet przedwyborczy miejski dla kurji V. na posiedzeniu odbytem w środę pod przewodnictwem p. Friedleina uchwalił 65 głosami na 76 głosujących postawić w Krakowie z kurji piątej kandydaturę ks. Aleksandra Ponińskiego. O wyniku głosowania zawiadomiono komitet centralny, który też kandydaturę ks. Ponińskiego zatwierdził.

W Sanoku z V. kurji kandyduje p. Stanisław Wysocki, właściciel z Jasienicy, zatwierdzony przez komitet lokalny, a nie p. Stefan Wysocki. Kandydatem stronnictwa ludowego jest p. Stapiński.

Rozruchy w Berezowicy. Z Tarnopola donoszą nam 4. bm.: Napad na obejście Filipa Podhajnego, jaki miał miejsce przed kilkoma dniami w Berezowicy Wielkiej, przedstawia się obecnie w odmiennej nieco formie, jak poprzednio doniosłem, i świadczy najwymowniej o brutalnych instynktach ludu podjudzanego przez księży lub radykałów ruskich, niemniej przez agitatorów socjalistycznych.

U bogatego gospodarza Podhajnego, bawiło się w nocy z niedzieli na poniedziałek około 25 osób, między którymi było wszystkiego 4-ch Polaków, reszta zaś Rusini, tudzież wójt z Berezowicy, również Rusin.

Wobec aktualności kwestji wyborczej, nic dziwnego, że rozprawiano wiele na temat odbyć się mających we dwa dni później prawyborów w Berezowicy.

W tym przylatuje jakiś chłop ze wsi i donosi, że biją w cerkiewne dzwony, że mnóstwo włościan gromadzi się obok cerkwi i że mają zamiar urządzić napad na dom Podhajnego, gdzie, jak ksiądz Mirunowicz głosił, odbywać się mają prawybory. Niebawem też nadciągnął tłum i z okrzykiem:

„Żydy i Lachy wże dosť nas wyssały, — budemo im kiszki wypuskaty" — rzucili się na obejście Filipa Podhajnego, niszcząc do szczętu okalający je parkan. Polacy ledwie czasu mieli umknąć i bez kapeluszy, wśród zimnej nocy, przez pola i lasy podążyli do Tarnopola, gdzie o wypadku zawiadomili żandarmerję, prosząc o pomoc przed rozbestwionym ludem.

Reszta gości Podhajnego skryła się na strychu, a nie wiele brakowało, a podjudzeni włościanie byliby podpalili zagrodę, gdyby nie perswazje spokojniejszych. Zawiadomione o tem przez tutejsze starostwo namiestnictwo wydało w drodze telegraficznej polecenie, aby oddział tutejszych dragonów wysłano do Berezowicy celem utrzymania porządków podczas prawyborów we dwa dni później odbyć się mających. Prawybory w Berezowicy wypadły na korzyść radykałów ruskich. Ks. Mirunowicza wybrali chłopi wyborcą.

Aresztowanie ks. Mirunowicza. Z Tarnopola donoszą nam 4. bm.: Przyaresztowanie księdza Mirunowicza, kandydata na posła do rady państwa z piątej kurji, nastąpiło we wtorek, w dniu prawyborów w Berezowicy Wielkiej. Gdy ksiądz Mirunowicz zjawił się przed urzędem gminnym, gdzie prawybory się odbywały, celem oddania swego głosu, żandarm przyaresztował go. Rozwścieklony lud z okrzykiem: „odbić go, nie dać go", chciał się rzucić na żandarma — cofnął się jednak przed lufami karabinów dragonów, których dla utrzymania porządku wysłano z Tarnopola do Berezowicy.

Ksiądz Mirunowicz, mimo próśb żandarma, nie chciał furą pojechać do Tarnopola, lecz pieszo odstawiony został do tutejszego sądu. Tego samego dnia jeszcze izba radna zatwierdziła uchwałę sędziego śledczego o przyaresztowaniu księdza Mirunowicza. Prócz ks. Mirunowicza, przyaresztowanych jest 32 włościan z Berezowicy Wielkiej, którzy dopuścili się gwałtu publicznego, rozbijając obejście gospodarza Filipa Podhajnego.

O Rozruchach w Berezowicy z Tarnopola donoszą nam d. 3. b. m.: Korespondent wasz doniósł, iż w niedzielę dnia 28. lutego b. r. w nocy przeprowadzać miano w Berezowicy wielkiej wybory wyborców w chacie Filipa Podhajnego, skutkiem czego włościanie wpadli do obejścia, zdemolowali chatę, a delegat starostwa miał wyjechać nie dokończywszy urzędowania. Owoż informacja ta była błędną. Wybory wyborców w tutejszym powiecie odbywają się we wszystkich gminach w dzień i publicznie w kancelarjach gminnych i nie odbywają się wcale w niedziele, a termin ich jest wszędzie wcześnie i należycie ogłoszony. W niedzielę d. 28. lutego b. r., a tembardziej w nocy w chacie prywatnej nie odbywały się żadne wybory w Berezowicy wielkiej, gdyż one odbywają się dopiero dziś dnia 3. marca b. r. w kancelarji gminnej, a dotyczące obwieszczenie otrzymał urząd gminny dnia 28. lutego b. r. i wójt przez nalepienie obwieszczenia na budynku gminnym i ustne ogłoszenie podał należycie termin prawyborów do wiadomości wyborców.

Co do opisanego zajścia w nocy dnia 28. lutego w chacie Filipa Podhajnego w Berezowicy wielkiej sprawdzono przez urzędowe dochodzenia, że dnia tego wieczorem jako w niedzielę zapustną, zaprosił gospodarz Filip Podhajny grono swych znajomych, około 20 osób liczące, gdzie się zabawiano, a naturalnym tokiem rzeczy także o nastąpić mających niebawem wyborach wyborców w tej gminie rozmawiano. Około północy uderzono w dzwon alarmowy koło cerkwi i tłum, liczący kilkaset osób napadł na to obejście z kamieniami i drągami, tak iż zgromadzeni w chacie ucieczką na strych i w pole życie swe ratować musieli. Ekscedenci, wyłamawszy bramę i parkan i wyrządziwszy szkodę w sprzętach na 400 zł. sprawdzoną, oddalili się następnie.

Na otrzymaną w nocy wiadomość o tem zajściu, posterunek żandarmerji w Tarnopolu wysłał 3 żandarmów na miejsce, którzy wraz z przybyłymi 2 żandarmami z posterunku w Ostrowie zaraz w nocy i następnego dnia aresztowali około 30 ekscedentów, stosownie do wskazówek przybyłej dnia następnego w południe komisji śledczej tutejszego sądu obwodowego wraz z prokurbtorem państwa.

Dla zabezpieczenia zaś spokoju w tej gminie zarządzono pozostawienie tamże na czas pewien asystencji wojskowej.

Sejmik relacyjny prof. Roszkowskiego. Ze Stryja donoszą nam d. 4. b. m.: Dnia 3. b. m. zdawał prof. dr. Roszkowski, dotychczasowy poseł nasz do rady państwa, sprawę ze swoich czynności poselskich i zarazem wygłosił mowę kandydacką. Sala gminna była szczelnie zapełnioną wyborcami. W prawie trzygodzinnej mowie dał prof. Roszkowski najdokładniejszy obraz działalności parlamentu w ubiegłej sesji — omawiając wszystkie ważniejsze sprawy i określając, jakie w każdej z poszczególnych spraw on zajmował stanowisko. W mowie zaś kandydackiej poruszył wszystkie najżywotniejsze sprawy, a mowa ta przerywana oklaskami przekonała wyborców, że poseł Roszkowski jak dotąd tak i na przyszłość miasto nasze w duchu jak najbardziej postępowym w parlamencie zastępywać będzie.

Interpelowali posła p. dr. Bylina w sprawie rozszerzenia przymusu adwokackiego p. Kosterkiewicz w sprawie założenia w stolicy Galicji akademji handlowej, a p. dr. Rabinowicz w sprawie antisemityzmu.

Na wszystkie te interpelacje odpowiedzał poseł wyczerpująco i z odpowiedzi tych byli interpelanci zupełnie zadowoleni.

Po jednogłośnem uchwaleniu wotum ufności dla posła, postawił obywatel Kosterkiewicz wniosek, by p. dra Roszkowskiego uznać za jedynego kandydata na posła do parlamentu z miasta Stryja, a wniosek ten został przyjęty burzą oklasków.

Wybór prof. dra Roszkowskiego w Stryju jest pewny. *(X. Y. Z.)*

Ani Breiter ani Kozakiewicz. Ze Szczerca piszą do nas: Wskutek odbytego zgromadzenia przedwyborczego z V. kurji dnia 25. lutego w Szczercu, na którem jawili się jako kandydaci ze swymi adjutantami p. Breiter i p. Kozakiewicz pojawiły się plakaty tak we Lwowie, jak i w Szczercu z firmą p. Kozakiewicza ogłaszającego tryumf socjal-demokratów, a następnie plakaty p. Breitera zaprzeczające temu tryumfowi. Gdy jednak pismem z dnia 3. marca br. zostałem wezwany przez p. Piotra Zarańskiego redaktora *Robotnika*, jako przewodniczący owego zgromadzenia do wypowiedzenia, który z kandydatów otrzymał większość i jaką liczebnie większość, niniejszem oświadczam: Po mowach p. Breitera i Kozakiewicza, które były pływaniem po błocie utartych formułek, wyrzekających na wszystkich, którzy nie stoją w szeregach socjalnych demokratów i radykałów, po obrzucaniu się wzajemnem kandydatów epitetami, kwalifikującymi ich na kandydatów innego stanu, ale nie poselskiego, zamknąłem przemowy i poddałem kandydatów pod głosowanie. Liczba osób, które podniosły ręce za jednym i drugim kandydatem nie przekroczyła liczby 15-tu, która też wobec liczby wyborców zwyż 250 wynoszącej nie ma żadnego znaczenia, czyli że wyborcy ani za jednym ani za drugim kandydatem się nie oświadczyli. Z poważaniem ks. *W. Zaremba* proboszcz i dziekan szczerzecki.

Stronnictwo demokratyczne w Krakowie na zebraniu odbytem w środę, uchwaliło jednogłośnie popierać z kurji V. kandydaturę dra Szczepana Mikołajskiego, a z kurji miejskiej dra Augusta Sokołowskiego i dra Ferdynanda Weigla.

Nowe kandydatury. Z V. kurji okręgu Przemyśl-Mościska-Rudki-Sambor-Drohobycz w miejsce dra Lechowskiego, który zrezygnował, kandyduje dr. Witold Lewicki.

W Podgórzu dnia 3. b. m. zebrali się na naradę wyborcy z m. Podgórza dla IV. kurji z okręgu Kraków-Chrzanów-Podgórze-Wieliczka i Skawina i postawili kandydaturę dra Karola Górskiego, radcy i sędziego w Podgórzu.

Aresztowanie. Z Rzeszowa donoszą, iż Tomasz Szajer, kandydat z IV. kurji Rzeszów-Kolbuszowa, znanypoplecznik Stojałowskiego, został dziś aresztowany.

Za kolportowanie zakazanych pism aresztowano onegdaj w południe w rynku socjalistę, niejakiego Surnita. Przy tem aresztowaniu, jak opowiada jeden z przechodniów, o mało nie przyszło do bójki, bo towarzysze Surnita, również socjaliści, zaczęli wołać: „Nie dajmy go! Odbijmy!" — Tylko dzięki sprytowi ajenta, który nagle wsadził aresztowanego do dorożki, nie przyszło do awantury.

O ile dotychczas wiadomo, „towarzysz" ten „jednał" głosy dla „towarzysza" Kozakiewicza, pracując w imieniu „stowarzyszonych" żydów.

„Towarzysz" przeciwko „towarzyszowi". Wczoraj wieczorem rozeszła się po mieście wieść, iż w partji socjalistycznej nastąpił rozłam do pewnego stopnia, a mianowicie na punkcie osobistości. Otóż motłoch żydowski, ortodoksyjny, postanowił nie głosować na „towarzysza" Kozakiewicza, lecz na p. Chaima Frenkla, uważając słusznie, iż przecież tylko „na swego" głosować należy. Podobno w tym duchu wyszło także polecenie poufne z kahału, gdzie miano skonstatować, iż w piątej kurji żydzi mają przewagę i mogą wybrać tego, który im się podoba, jak w tym wypadku „towarzysza", który jest izraelitą.

Rabin Szmelkes, socjaliści i wybory. Ktoby przypuścił, że socjaliści lwowscy, naturalnie wyznania mojżeszowego, mają decydujący wpływ na tutejszego ortodoksyjnego rabina p. Izaaka Szmelkesa! Czcigodny ten następca Arona zwołał na wczoraj do sali posiedzeń żydowskiej rady wyznaniowej za zaproszeniami 220 osób, wyłącznie notablów ze sfer kahalnych i starowierczych, celem omówienia wyborów z piątej kurji. Na wiadomość o tem, socjaliści lwowscy, obawiając się, ażeby wmięszanie się rabina do agitacji wyborczej nie zachwiało ich szansami, tembardziej, iż prezes kahału żądał od p. Szmelkesa, aby poparł kandydaturę p. Mochnackiego, wysłali na kilka godzin przed rozpoczęciem się obrad dwóch swoich delegatów do p. Szmelkesa z przedstawieniem, że w interesie jego powagi rabinackiej leży nieangażowanie się w ruchu wyborczym. Argumentacja ta trafiła do przekonania p. Szmelkesowi, który też w ostatniej chwili zapowiedział schodzącym się notablom przez swoich adlatusów, że zachrypł i z tego powodu odwołuje zgromadzenie.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych. Gorączka wyborcza, jaka objęła warstwy powołane po raz pierwszy do urny, dociera nawet tam, gdzie dotąd nie było nic, prócz apatycznej, biernej, półzwierzęcej, a półludzkiej egzystencji. W środę wieczorem odbyło się w domu robotniczym we Lwowie pierwsze swojego rodzaju zgromadzenie, mianowicie stróżów kamienicznych, rębaczy i wyrobników dziennych, zwołane przez rębacza Przyjemskiego i zarobnika Syroida. Około 1000 tych wyborców słuchało mów socjalistycznych w dwóch salach: na pierwszem i drugiem piętrze, poczem uchwalono poprzeć kandydaturę Kozakiewicza.

(Telegr. „Dziennika Polskiego.")

Brody 5. marca. Wobec licznego zgromadzenia wyborców zdawał wczoraj dr. Emil Byk sprawę z działalności w radzie państwa, zgłaszając zarazem ponownie swoją kandydaturę na podstawie postępowego programu lewicy sejmowej i solidarności koła polskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania uchwalono jednomyślnie wotum zaufania dr. Emilowi Bykowi i polecono go jako jedynego kandydata na następny okres prawodawczy dla okręgu miast Brody-Złoczów.

Czerniowce 5. marca. Przy wczorajszych wyborach w kurji piątej zostali wybrani: Rusin Winnicki i Rumun Popovici.

Z prowincji.

Mościska 4. marca. *(Kradzież w kasie miejskiej.)* Dnia 26. lutego zbiegł tu kasjer miejski Józef Skotnicki, dopuściwszy się kradzieży w kasie miejskiej na 1400 zł.

Jasło 4. marca. *(Koncert.)* Dnia 23. lutego r. b. odbył się w Jaśle staraniem grona dobrze myślących osób koncert na rzecz utworzyć się mającej w Jaśle ochronki. Koncert udał się pod względem artystycznym doskonale, dzięki uprzejmemu współudziałowi p. J. N. Hocka, znanego artysty i kapelmistrza 13. pułku piechoty w Krakowie i pp. Gerzabkowej, Ostaszewskiej i dr. Sienkiewicza. Pod względem materjalnym rezultat koncertu przeszedł wszelkie oczekiwania, bo przyniósł na czysto zwyż 1000 zł. Komitet urządzający posuwa się przeto do miłego obowiązku złożyć niniejszem wszystkim łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!" Za komitet *Matylda Sapieżyna.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 6. marca.

W Czytelni dla kobiet odczyt p. Antoniny Mandybur p. t. „Wyspa Kreta pod względem etnograficznym i geograficznym."

Teatr hr. Skarbka: popoł. „Żydzi", komedja Józefa Korzeniowskiego; wieczorem „Lohengrin", opera R. Wagnera.

Kalendarz. Sobota (6): Kolety. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 40, zachód o godzinie 5. minut 46.

Eksternistki, które zamierzają składać egzamin dojrzałości w seminarjum naucz. żeńsk. we Lwowie z końcem bieżącego roku szkolnego, wniosą podania do dyrekcji zakładu (ul. Skarbkowska l. 39) najdalej po dzień 1. kwietnia 1897. Podania te należycie ostemplowane, mają zawierać: 1. metrykę urodzenia na dowód ukończonego 19 roku życia; 2. świadectwo zdrowia, wystawione przez urzędowego lekarza; 3. świadectwo moralności i 4. krótki opis, względnie także świadectwa odbytych nauk, a oraz wykaz dzieł do egzaminu przestudjowanych. Podania wnoszone po upływie oznaczonego terminu nie będą wcale przyjmowane. Ponieważ zdarzają się wypadki, iż do egzaminu dojrzałości zgłaszają się eksternistki, które jakiś czas uczęszczały do seminarjum naucz., a opuściwszy następnie zakład, w chwili zgłoszenia się do egzaminu nie byłyby jeszcze ukończyły przepisanych kursów czteroletnich, przeto rada szkolna krajowa postanowiła, że także eksternistki nie mogą być przypuszczone do egzaminu dojrzałości.

Temperatura. Barometr powoli idzie w górę. Wczoraj notowała stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: najwyższa temperatura była + 6·4°C., najniższa + 2·6°C.

Opad deszczu za dobę wynosił 0·7 mm.

Djety poselskie. Z Berlina donoszą: W sferach rządowych powstała myśl, nie nowa zresztą, wyznaczenia djet posłom do parlamentu. W Berlinie posłowie gorzej się mają niż w Wiedniu. Podczas gdy austrjaccy posłowie pobierają po 10 zł. dziennej djety, tutejsi nie otrzymują nic. W naszych stosunkach takie urządzenie jest niekorzystne. Zrozumiał to widocznie rząd, popierający tę myśl. I słuszną i potrzebną jest rzeczą, dać tym sposobem obywatelom państwa możność wybierania reprezentantów swoich z pośrodka ludzi, zasługujących na największe zaufanie, bez względu na ich osobisty majątek. Tak jak dziś rzeczy stoją brak djet jest wielką przeszkodą przy wyborach — a wyznaczenie djet stworzy zarazem kontrwagę dla socjalistów, którzy się ogromnie rozpanoszyli w parlamencie, a którzy, rozporządzając znacznemi sumami, nie potrzebują się oglądać na majątek osobisty swoich mężów zaufania.

Walne zgromadzenie Tow. naukowej pomocy dla Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się w środę d. 10. marca o godz. $2\frac{1}{2}$ popoł. w lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie.

Świętokradztwo. W miasteczku Ulanowie w gubernji podolskiej złodzieje żydowscy skradli z kościoła przeszło 40 rs. ze skarbonki, dwa kielichy i puszkę do komunikantów, zaś komunikanty rozsypali po dywanie. Ponieważ do Ulanowa przyjeżdża proboszcz z parafji sąsiedniej, przeto zbrodnię nie zaraz dostrzeżono. Mimo to świętokradców wykryto w Janowie, miasteczku, odległem o 30 wiorst. Kielichy odebrano, zaś zbrodniarzy uwięziono.

W węgierskim instytucie bakterjologicznym, jak donosi *Budap. Corresp.*, wykryto środek przeciw zarazie nierogacizny. Środkiem tym jest surowica tych zwierząt, które chorobę już przebyły. — Minister rolnictwa wezwał wszystkie rolnicze towarzystwa do wypróbowania odkrycia.

Ofiary zamieci śnieżnych. W lasach pod Wystruciem w Prusach Wschodnich znaleziono onegdaj po stajaniu śniego pięć zwłok, trzy męskich, dwoje żeńskich. Ludzie ci padli ofiarą podczas zamieci śnieżnych, jakie szalały tam w miesiącu lutym.

Wesele z przeszkodami. W Bytomiu na Górnym Szlązku odbyło się w tych dniach wesele z przeszkodami. Przed samym wyjazdem panny młodej do kościoła przybył komornik sądowy i obłożył aresztem ślubną suknię. Goście weselni urządzili składkę i suknią wykupili, poczem wesele odbyło się już bez przeszkody.

Powódź w Kołomyi. W ubiegłą sobotę groźna powódź nawiedziła m. Kołomyję. Rzeczki Czarny Potok i Rydyłówka wystąpiły z brzegów i zatopiły całą pobliską dzielnicę. Ulice Hetmańska, Bednarska, Staromiejska, Mickiewicza, w ogóle tz. Nowy Świat został zupełnie odcięty od reszty miasta... Woda wzrastała do godz. 9 wieczorem, poczem zaczęła opadać. Ale złe już się stało. Kilkadziesiąt rodzin ubogich utraciło znaczną część swojego mienia, kilka domów runęło, kilkanaście podmuliła woda tak, że okaże się potrzeba rozebrania ich zupełnego, lub częściowego. Dziesiątki zwierząt domowych, potopiły się w brudnych falach Czarnego Potoku. Najciężej dotknęła powódź dom dyrektora urzędów pomocniczych w sądzie obwodowym p. Harasymowicza, dalej magazyn zboża p. Ramiera i krajowy magazyn soli. W magazynie solnym znajdowało się soli w topkach przeszło dwa wagony, wartości około 3000 zł. Woda weszła nie oknami, ale przez podłogę. Uratowano w magazynie solnym tylko czwartą część soli; reszta roztopiona, uszła z wodą, lub została w postaci zabrudzonej i nie dającej się użyć masy....

Lista studentów, korzystających ze stypendjów kopernikowskich w Warszawie, o czem pisaliśmy wczoraj, brzmi jak następuje: „W roku wykładowym 1896/7 pobierają stypendja i wsparcia z funduszu imienia Kopernika następujący studenci sekcji matematycznej wydziału filozoficzno-matematycznego uniwersytetu warszawskiego: 1. Maskwin Aleksander z 2. kursu, 2. Neapolitanskij Sergjusz z 2. kursu, 3. Pospiełow Aleksander z 2. kursu, 4. Feldblum Michel z 4. kursu — w sumie ogólnej 525 rubli. Oprócz tego w roku wykładowym 1896/7 korzysta z wsparcia z funduszu Mikołaja Kopernika w sumie ogólnej 300 rubli kandydat-stypendysta przy katedrze mechaniki uniwersytetu warszawskiego, kandydat nauk matematycznych Gontarew Dmitry".

Smutny wypadek zdarzył się w Łyścu dnia 26. lutego. Danyło Humeniuk, gospodarz ze Starego Łyśca, lat 32, ojciec dwojga dzieci, wracając z Łyśca i przejeżdżając w zwykłem miejscu w bród rzekę Bystrzycę, która w ciągu kilku godzin wezbrała, utonął wraz z wozem i koniem i całym dobytkiem. Nieboszczyka znaleziono dopiero na czwarty dzień w przysiołku Księdzówka.

Niezwykły proces toczy się obecnie przed drugą izbą paryskiego sądu cywilnego. Skarga żąda zwrotu daru w sumie $1\frac{1}{2}$ miljona fr. z powodu niewdzięczności. W kodeksie Napoleona znajduje się mianowicie klauzula nr. 953 kodeksu cywilnego, która w razie udowodnionej niewdzięczności obdarowanego, upoważnia ofiarodawcę do żądania zwrotu daru. W danym wypadku oskarżonym jest jenerał armji francuskiej, którego broni były minister, Waldeck-Rousseau, skarżącymi zaś są spadkobiercy zmarłej żony jenerała, w których imieniu występuje b. minister Raymond Poincaré. Pani jenerałowa zapisała w intercyzie ślubnej małżonkowi swemu $1\frac{1}{2}$ mil. fr., jenerał wszakże odpłacił się żonie za jej przywiązanie i hojność największą niewdzięcznością. Zdradzał ją tak jawnie i tak stale, że nieszczęśliwa kobieta usiłowała kilkakrotnie odebrać sobie życie z rozpaczy, a w końcu uległa obłąkaniu i zmarła w szpitalu warjatów. Spadkobiercy jenerałowej wytoczyli zatem obecnie jej mężowi proces, a sąd zarządził śledztwo co do „niewierności" i „niewdzięczności" jenerała; w razie gdy dowód zostanie przeprowadzony, jenerał będzie musiał zwrócić $1\frac{1}{2}$ mil. fr., o ile je dotąd posiada.

---

(49)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Że pójdą dalej i nie pozostaną w Giromagny, nie ulegało dla nich najmniejszej wątpliwości; Bargemont znajdowało się za blisko. W każdym razie musiały przeczekać pewien czas, dopóki nie zaoszczędzą trochę pieniędzy, aby puścić się w dalszą podróż.

Pozostały zatem. Pani Marboutin dała im natychmiast zajęcie, a po kilku dniach nie mogła się obyć bez obu sióstr; jako osoba rozsądna jednak napisała do margrabiny i zawiadomiła ją o tem, co zaszło.

Odpowiedź margrabiny była długa i serdeczna, dysząca miłością i szczerą troskliwością, to też zupełnie uspokojona dała się pani Marboutin porwać skłonności serca.

Był to 28. listopada, około godziny czwartej po południu, gdy rzekła do Izabeli:

— Nie zechciałabyś pani odnieść gotowej roboty do zamku Valogne? To zaledwie dwa kilometry ztąd. Jak pani wiesz, mam dzisiaj wieczorem pilną robotę, nie mogę zatem pójść sama, a mąż mój musiał przed godziną udać się do La Montagne. Pilną tę robotę wykończymy z Martą, a pani musisz pójść sama. Nie będziesz się pani przecież obawiała niczego?

— Naturalnie, że nie, przecież Valogne jest tak blisko!

— Droga do zamku z wyjątkiem dwustu czy trzystu metrów jest bardzo dobra; nie będziesz pani mogła zabłądzić.

— Z chęcią tam pójdę, skoro pani sobie tego życzysz.

— Zabieraj się więc pani zaraz, abyś mogła powrócić na wieczerzę. Natychmiast przygotuję dla pani koszyk.

W kwadrans potem udała się Izabela w drogę.

Szła przez La Montagne. Pani Marboutin określiła jej tak dokładnie drogę i położenie zamku, że nie mogła się pomylić. Wypełniła polecenie i wracała z powrotem.

Szła wolno; nie była zmęczoną i nie miała potrzeby się śpieszyć. Krocząc, tak myślała o dziwnych wydarzeniach z ostatnich dni, o rozstaniu się z margrabiną i doszła do wnosku, że gdyby nie dzielny Marboutin, obie z siostrą padłyby niechybnie ofiarami śmierci.

Wieczór był czysty i jasny, a zaledwie przed godziną margrabia de Bargemont padł bezprzytomny tuż przy drodze. Izabela znajdowała się w bliskości tego miejsca; Bargemonta przyprowadził jednak do przytomności silny mróz, powstał więc i udał się dalej.

Gdzie teraz mógł się znajdować?

Nagle przed jej oczyma rozegrała się scena, trwająca zaledwie kilka sekund, której nigdy w życiu nie zapomni.

Izabela usłyszała naraz okrzyk zgrozy, po którym nastąpiło tupanie nogami, szelest szamotania się i przytłumione wołanie:

— Na pomoc! na pomoc!

Nastąpiła natychmiast cisza. Instynkt odnosi zwycięztwo w duszy Izabeli; jest coprawda kobietą, lękliwą w dodatku, zrzuca jednak trzewiki, robi kilka kroków i staje.

Staje, przerażona widokiem tego, co spostrzega.

Dwóch mężczyzn stoczyło się z drogi do rowu, a stąd między dzikie zarosla i chwasty.

Trzymają się silnie w uścisku; każdy z nich stara się zmódz przeciwnika i chwycić go za gardło.

Jeden z tych dwóch mężczyzn już ranny; chrapie i woła o pomoc, gdyż czuje, że siły go opuszczają i musi zginąć.

Jasna noc zdradza walkę na śmierć i życie, i, klęcząc w śniegu; patrzy Izabela na pół osłupiała z przerażenia na walczących teraz z sobą w milczeniu dwóch mężczyzn.

Nagle jeden z nich osuwa się, drugi przygniata mu pierś kolanem i trzyma go w tem położeniu; następnie wyciąga do góry prawą rękę i z całą siłą wbija dwa razy długi, szeroki sztylet w w pierś nieszczęśliwego.

Raniony śmiertelnie zwija się w półkole, z ust jego wyrywa się ostatni, przenikliwy krzyk, następuje kilka drgań, a potem głęboka cisza.

Bez ruchu leży na ziemi, a palce jego grzebią kurczowo w warstwie śniegu, która powoli zaczyna się zabarwiać różowo.

Sztylet przeszył mu serce; nie żyje.

Pochylony nad nim oczekiwał morderca na jego ostatnie poruszenie, na ostatnie jego westchnienie. Teraz widzi, iż ma przed sobą tylko trupa. Chwyta go obiema rękami, obraca martwe ciało z brutalną siłą, rozpina długi płaszcz, w który ofiara była ubrana, rozdziera surdut, szuka po wszystkich kieszeniach i zabiera wszystko, co w nich znajduje

Od czasu do czasu przestaje w tej okropnej pracy, nadsłuchuje, czy nie ma kogo w pobliżu i rozpoczyna swe smutue, wstrętne, zbrodnicze dzieło na nowo.

Nareszcie ukończył i opuszcza widownię morderstwa.

Powraca jednak nagle, staje nad zwłokami, pochyla się nad niemi, klęka nawet i przytyka ucho do piersi ofiary.

Chce się upewnić, że z tego ciała uleciało ostatnie tchnienie życia.

Powstaje potem i pędzi teraz z szalonym pospiechem, jakby ścigany zgrozą i przerażeniem, i znika w oddali, w lesie, jak gdyby chciał uciec przed tą zbrodnią, przed tym trupem i zapewnić sobie bezpieczeństwo.

Czy to tylko wynik jego strachu, czy też posłyszał jakiś podejrzany szelest?

Czy nędzne, haniebne obrabowanie zamordowanego uważa za ukończone, czy też nie, i czy, nabrawszy trochę odwagi, powróci znowu do trupa, którego wykrzywione bólem i groźne oblicze odwrócił ku niebu?

Podobnie jak morderca sam, ucieka i Izabela, gnana nieopisanym przestrachem, jak oszołomiona, a przyciskając ręce do oczu, woła głośno:

— Wielki Boże, czy to możliwe? Czy dobrze widziałam?... Wielki Boże, chroń nas!

Pędem dobiega do wioski, omijając w dziwnem roztargnieniu wszystkich wieśniaków, których spotyka na drodze.

Mróz jest silny, a mimo to czoło jej okryte jest potem.

Zdaje się, iż rzeczywiście straciła zmysły, gdyż powtarza bez ustanku:

— Źle widziałam... Było to okropne złudzenie... Nie dobrze patrzyłam... Była to może chwila nieprzytomności, skutek wysiłków w ostatnich czasach... Źle widziałam... źle widziałam...

I niecierpliwie przycisnęła ręce do oczu, jakby chciała wygnać ztamtąd ten niezapomniany widok.

Nareszcie dobiegła do domu Marboutina. Już od dłuższego czasu panuje głęboka ciemność. Okna domów są oświetlone, a tłumione przez firanki światło szerzy smutny blask na dworze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Osobliwy zięć. Jeden z rachmistrzów spisu jednodniowego w Warszawie wśród różnych spostrzeżeń, jakie uczynił, zwiedzając swój rewir na Powiślu, zanotował fakt następujący wysoce charakterystyczny. Oto w jednym lokalu kotlarza fabrycznego, wdowca po trzech żonach, mieszkają z nim wspólnie trzy niemłode kobiety, matki zmarłych żon. Rachmistrz, zdumiony samym faktem, wdał się w rozmowę, z której wynikło, że teściowe kochają swego zięcia, a ten ma dla nich niekłamane przywiązanie. Co jeszcze jest osobliwszem, że trzy kobiety harmonijnie z sobą żyją i podług jednomyślnej opinji sąsiadów, rodzina cała odznacza się przykładną zgodnością.

Książę Esper Uchtomskij, redaktor *St. Pietiersburgskich Wiedomostiej*, członek banku rosyjsko-chińskiego i drogi mandżurskiej, wyjeżdża w połowie marca drogą wodną do Chin w charakterze posła nadzwyczajnego do cesarza chińskiego, któremu wiezie podarki, jako głównemu opiekunowi drogi żelaznej mandżurskiej. Podróż księcia Uchtomskiego potrwa trzy miesiące. Powróci on dopiero w końcu czerwca drogą syberyjską do Petersburga.

Krwawe zajście. W nocy z 1go na 2go bm., z polecenia sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, dwaj żandarmi przybyli do gminy Stojaniec, ażeby dokonać aresztowania dwóch wieśniaków. Żony ich wszczęły krzyk, znaczny tłum się zbiegł, a otoczywszy żandarmów, wzbraniał im wejścia do domu, w którym miano dokonać aresztowania. Żandarmi musieli użyć broni siecznej i skaleczyli kilku z tłumu. Pomimo tego tłum napierał na żandarmów coraz bardziej, tak, że jeden z żandarmów wystrzelił i jednego z napastników położył trupem na miejscu, drugiego zaś skaleczył w rękę. Na żądanie sądu przybyła asystencja wojskowa, poczem żandarmi aresztowali około 50 uczestników gwałtu i odstawili ich do sądu.

Cenzura w Warszawie. Do *Kurjera Poznańskiego* piszą z Warszawy: Nadszedł wczoraj, co prawda niepotwierdzony jeszcze urzędownie, telegram o dymisji prezesa komitetu cenzury Jankulio i starszych cenzorów Emauskiego i Iwanowskiego. Nawiasem mówiąc, od dłuższego już czasu obiegają tutaj pogłoski o projektowanej jakoby gruntownej zmianie dotychczasowego sposobu cenzurowania prasy i książek; a mianowicie w przyszłości funkcje te spełniać ma zamiast zależnego od głównego wydziału prasy w Petersburgu komitetu cenzorów, specjalny wydział w kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora.

Spis ludności. Dzienniki petersburskie donoszą, że dotychczasowe wyniki spisu ludności wykazują w Moskwie $1^1/_2$ miljona, w Petersburgu miljon, a w Warszawie 580.000 mieszkańców, bez załogi wojskowej.

* **Z „Gwiazdy."** W niedzielę d. 7. bm. urządza stow. „Gwiazda" wieczór wokalno-dramatyczny z współudziałem p. Antoniny Wiśniewskiej i p. Jana Bojarskiego, artystów scen polskich.

* **W Czytelni katolickiej** odbędzie się we wtorek d. 9. bm. o godz. 7. wieczorem wybór członków zarządu Czytelni katolickiej.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na fundację im. Adama Mickiewicza. Ogółem wkładek wynosi z dniem 28. lutego 1897 roku 7.345 zł. 96 ct.

Dla rodziny K. przy ulicy Teatyńskiej pod l. 11, nadesłali Tadzio, Stasia i Jancia N. N. 3 zł. Dr. M. G. w Gródku à conto honorarjum 1 zł.

Na gimnazjum w Cieszynie dr. M. G. w Gródku 2 zł.

Na Wawel dr. M. G. w Gródku 1 zł.

Na śniadania dla biednych dzieci, N. W. w Buczaczu 2 zł.

Zmarli:

W Przemyślu ks. kanonik Oleszkowicz, kapelan ks. biskupa Soleskiego i notarjusz konsystorza łacińskiego, zmarł w 30 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Żydzi", komedja w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Lohengrin", wielka opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Ryszarda Wagner'a Szósty występ p. Aleksandra Bandrowskiego, artysty opery frankfurckiej; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach a 5 odsłonach Humperdinck'a.

Elona Palmy. Pod tym pseudonimem święciła rodaczka nasza panna Bulikowska prawdziwy tryumf w teatrze modeńskim w roli Laury w „Giocondzie". Dzienniki włoskie zachwycają się nią nietylko jako wyborną śpiewaczką, ale także jako zjawiskiem scenicznem, chwaląc zarówno jej głos, oraz szkołę, jak wyborną grę i uroczą postać. Słowem, sukces był zupełny, tem zupełniejszy, że śpiewała w gronie wybitnych operowych włoskich śpiewaków.

Poseł Piętak przed wyborcami.

Lwów 5. marca.

Dotychczasowy poseł do rady państwa z m. Lwowa prof. Leonard Piętak, zdawał wczoraj wieczorem sprawę z czynności parlamentu austrjackiego od roku 1893 tj. od chwili wstąpienia swojego w skład izby. Zgromadzeniu, które odbyło się w sali ratuszowej z udziałem około 400 wyborców, przewodniczył p. J. K. Janowski. Prof. Piętak w przemówieniu, trwającem całe trzy godziny, opowiedział historję czterech gabinetów, jakie się przewinęły przez czas jego pobytu w Wiedniu, mianowicie: gabinetu hr. Taaffego, koalicji, urzędniczego i na ostatek: gabinetu hr. Kazimierza Badeniego.

Żywe oklaski zabrzmiały w sali, gdy prof. Piętak przypomniał swoje stanowisko opozycyjne wobec polityki koła polskiego w sprawie zatwierdzenia stanu wyjątkowego w Pradze przez parlament. O reformie wyborczej wyraża się mówca z pewną rezerwą, jakkolwiek ma dla niej skądinąd słowa pochwały, również jak dla reformy podatkowej oraz reformy procedury cywilnej i ustawy prasowej. Przy przypomnieniu prof. Piętaka, iż wraz z kołem polskiem głosował przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego dlatego, ponieważ finanse państwa na to nie pozwalały, galerja, aż dotąd zachowująca się zupełnie cicho, wybuchnęła okrzykami „hańba!", które zmięszały się z burzą oklasków, jakie rozległy się w parterze.

Prof. Piętak przetrzymał spokojnie zarówno oznaki niezadowolenia, jak zadowolenia audytorjum, poczem oświadczył, że tym posłom z niemieckiego stronnictwa postępowego, którzy poruszyli w parlamencie sprawę zniesienia stempla dziennikarskiego, rozchodziło się jedynie o skokietowanie dzienników (?), on zaś jest „rogatą duszą" i dlatego nie chce grać komedji przychylności dla dziennikarstwa, zwłaszcza, że nie jest ono wcale czynnikiem oświaty, tak jak stempel nie ma nic wspólnego z demokracją.

Oklaskami przyjęto zapewnienie, iż prof. Piętak gorliwie popierał zawsze sprawę wyższego wykształcenia kobiet. Nakoniec oświadczył prof. Piętak, iż wskutek usilnych nalegań wyborców zmienił swoją pierwotną decyzję co on do niekandydowania i chociaż kandydatury nie stawia, jednak przyjmie mandat, jeżeli go wybiora, gdyż będzie to uważał za rozkaz swoich współobywateli. Oświadczenie to przyjęli wyborcy długotrwałymi oklaskami, galerja zaś sykiem i tupaniem nóg.

Nastąpiły interpelacje.

P. Piepes interpelował, jakie stanowisko zajmuje p. Piętak wobec antisemityzmu, na co odpowiedział, iż nie kierował się nigdy w ocenianiu ludzi względami na rasę ani urodzenie, lecz tylko i wyłącznie względem na indywidualną wartość — antisemitą więc nie jest.

P. Drągowski zapytywał posła, dlaczego koło polskie nic nie robi dla wydobycia Szląska z pod hegemonji Niemców. Prof. Piętak odpowiedział ogólnikowo, że ks. Świeży, reprezentant Szląska w kole, jest zadowolony ze stanowiska polskiej delegacji wobec jego kraju rodzinnego.

P. Tadeusz Romanowicz postawił wniosek udzielenia prof. Piętakowi wotum ufności, co zgromadzeni oklaskami, przy akompanjamencie dzikiego krzyku galerji, uchwalili. Zgromadzenie skończyło się o godzinie 9.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Walne zgromadzenie zjednoczonych producentów surowca naftowego odbyło się we Lwowie dnia 26. lutego b. r. pod przewodnictwem p. Augusta Gorayskiego, który we wstępnej przemowie zaznaczył konieczność wspólnej pracy i solidarnej akcji wszystkich producentów wobec grożącego przemysłowi naftowemu niebezpieczeństwa ze strony obcej polityki handlowej.

Zapatrywania powyższe poparł wymownie poseł p. Szczepanowski, wskazując na nieodzowność podwyższenia cła od falsyfikatu kaukaskiego, gdyż tylko cłom ochronnym każdy przemysł austrjacki zawdzięcza swe istnienie i rozwój.

Wogóle rezultat zgromadzenia był bardzo pomyślny i przyczynił się w wysokim stopniu do wzmocnienia związku producentów ropy. Przekonano się, że najcięższa chwila dla związku przeminęła, a po wygaśnięciu dawnych kontraktów na ropę i po pozyskaniu tych producentów, którzy posiadają własne rafinerje, związek stał się tem silniejszym, że ofiary, jakich wymaga sprzedaż ropy dla celów eksportowych za granicę, w przyszłości będą równomiernie rozdzielone. Przez wybudowanie w r. 1896 wielkiej liczby rezerwoarów zostaje produkcja oswobodzoną od chwilowych spekulacyj i zastoju handlowego, a możność gromadzenia większych zapasów da w przyszłości podstawę do pomyślniejszych, handlowych operacyj.

Walne zgromadzenie skonstatowało dalej, iż pomimo chwilowych przeszkód w ekspedycji ropy do austrj. i węg. rafinerji nafty, produkcja ropy galicyjskiej wystarcza w zupełności na pokrycie potrzeb monarchji. Zarządzono też, aby na obecny perjod oddać natychmiast rafinerjom nafty sprzedane ilości ropy, stosownie do zawartych z niemi układów.

W ogóle, mając liczne rurociągi i rezerwoary, nie będą nadal producenci surowca naftowego zależni od łaski i niełaski rafineryj nafty, jak to było w roku zeszłym, gdy dla braku odbytu, przez dłuższy czas musiano zaniechać wiercenia i zastanowić pompowanie szybów.

Przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie dyrekcji z czynności całorocznych, oraz sprawozdanie komisji kontrolującej, uchwaliło walne zgromadzenie absolutorjum dla dyrekcji i powzięło, na wniosek p. Stryjeńskiego uchwałę, aby komitet oznaczył stanowczy termin, w którym 6 cystern ropy własnej produkcji będą uwolnione od cen eksportowych. Gdyby zaś ten termin nie mógł być ściśle oznaczony, komitet ma zwołać walne zgromadzenie.

Z wielkim zapałem powitano wniosek, aby zgromadzenie wyraziło usilną prośbę do p. Szczepanowskiego, by ze względu na ważność układów celnych z Węgrami, zechciał przyjąć mandat do rady państwa.

Izba handlowa i przemysłowa podaje niniejszem do wiadomości, iż ministerstwo obrony krajowej zamierza potrzebne na rok 1897 przedmioty do ubrania i wyekwipowania, a w szczególności obówie, rozmaite rzemienie i pasy, bluzy i spodnie, oddać do dostawy drobnym przemysłowcom. O dostawę tę mogą się ubiegać tylko przemysłowcy i rękodzielnicy, wykonujący przemysł rękodzielniczy samoistnie na podstawie karty przemysłowej i wyrabiający dotyczące artykuły we własnych warsztatach, którzy atoli nie mogą na ten sam okres być członkami konsorcjów dostawczych dla wojska lub obrony krajowej. Również mogą brać udział w tej dostawie także rękodzielnicy, wykonujący swą zarobkowość jako przemysł domowy. Dotyczące oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 21. kwietnia 1897 roku, do godziny 12. w południe w minist. obrony krajowej. Wzory dostarczyć się mających artykułów można przejrzeć w pułku obrony kraj. nr. 19 we Lwowie.

Bliższe szczegóły, tudzież wykazy i ceny dostarczyć się mających przedmiotów można przejrzeć w biurze izby handlowej i przem.

Sprawa kreteńska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Berlin 5. marca. *Localanzeiger* dowiaduje się, że Rosja zapytywała się poufnie dworów europejskich, czy nie miałyby nic przeciwko wyborowi czarnogórskiego następcy tronu na jeneralnego gubernatora Krety.

Stambuł 5. marca. Między mocarstwami a Portą toczą się obecnie rokowania co do mianowania gubernatora Krety. Porta domaga się, aby gubernator był poddanym kreteńskim. Zbiorowa nota zadowolniła o tyle sfery tureckie, o ile nie żąda odwołania wojsk tureckich z Krety, czego się poprzednio obawiano. Onegdaj odbyło się posiedzenie rady ministrów w Ildizkiosku. Na posiedzeniu tem uchwalono nie zgodzić się na natychmiastowe wycofanie wojsk.

Wiedeń 5. marca. *N. W. Tagblatt* donosi, iż eskadra austrjacka na wodach kreteńskich nie będzie wzmocnioną.

Ateny 5. marca. Koła urzędowe zapewniają, iż odpowiedź Grecji na notę mocarstw będzie brzmiała odmownie. W odpowiedzi tej będą podane przyczyny, dla których odwołanie wojsk greckich z Krety jest niemożliwem.

Ateny 5. marca. Nowy minister wojny wezwał wszystkich komendantów wojska, aby na wszelki wypadek byli w pogotowiu.

Ateny 5. marca. Na prowincji odbywają się ciągle zgromadzenia, na których uchwalane są rezolucje, aby Grecja stawiła opór mocarstwom i rozpoczęła wojnę z Turcją.

Paryż 5. marca. *Jour* donosi, iż król Jerzy grecki oświadczył jego korespondentowi, że Grecja nie ustąpi pod presją mocarstw, a do wojny z Turcją jest gotowa. Grecja oczekiwać będzie bombardowania przez mocarstwa, a jest pewną, iż eskadry międzynarodowe wewnątrz kraju nic nie będą w stanie zdziałać; mocarstwa zapewne nie wystawią korpusu lądowego i nie napadną na Grecję. Macedonja jest gotową do powstania, a Grecy walczyć będą do ostatniej kropli krwi.

Berlin 5. marca. Londyński korespondent *Kreuz Ztg.* oskarża Anglję o pośrednie popieranie Grecji.

Ateny 5. marca. Najpierw mają być powołane rezerwy z lat 1890, 1889 i 1888, a następnie ma być ogłoszona ogólna mobilizacja.

Ateny 5. marca. Ubiegłej nocy odeszła znowu jedna baterja artylerji do Volo.

Ateny 5. marca. Ludność urządziła wczoraj królowi olbrzymią owację. Następca tronu ukazał się wśród tłumu i wzywał go do spokoju.

Paryż 5. marca. Jak się spodziewają w sferach dyplomatycznych, odpowiedź Grecji na notę mocarstw będzie warunkowo odmowną.

Berlin 5. marca. Według *National Zeitung* rząd niemiecki upiera się, aby do Grecji zastosowano wszelkie środki przymusowe.

Toulon 5. marca. Kilka pancerników otrzymało rozkaz być w pogotowiu do natychmiastowego odpłynięcia na Kretę.

Berlin 5. marca. Na giełdzie tutejszej rozeszła się pogłoska, że król Jerzy udał się osobiście do Tessalji, aby stanąć na czele wojska.

Kanea 5. marca. Wczoraj popołudniu przyszło znowu do walki między chrześcjanami a mahometanami pod Sicalaria.

Ateny 5 marca. Wczoraj odbyło się ponownie kilka manifestacyj na rzecz Krety. Metropolita ateński wystosował do metropolity w Petersburgu i arcybiskupa z Canterbury depeszę z prośbą, aby przemówili za Kreteńczykami. Przybycie francuskich studentów wywołało tu ubiegłej nocy liczne manifestacje.

Kanea 5. marca. Gubernator oświadczył wczoraj konsulom, iż nie jest w możności wypłacić żołdu tureckiej żandarmerji, gdyż niema na to pieniędzy. Jednakże konsulowie dowiedzieli się, iż w kasach rządowych są pieniądze i zażądali natychmiastowego wypłacenia żołdu żandarmerji, co się też stało.

Przybył tu nowy grecki komendant Sachturis. Pogrzeb pułkownika Sulejmana-beja odbył się spokojnie. — Wśród muzułmańskiej ludności wzburzenie nie ustaje. Mięszane oddziały wzmocniono. Trzem greckim parowcom udało się wyładować na wybrzeże kreteńskie zapasy żywności i amunicji.

Kanea 4. marca. Sytuacja oblężonych Turków w Kandano jest coraz krytyczniejsza. Powstańcy zamknęli miasto ze wszystkich stron.

Admiralowie oświadczyli greckiemu konsalowi, że może na pokładzie rosyjskiego torpedowca udać się do Selino, próbować ocalić oblężonych Turków i skłonić powstańców do odstąpienia od oblężenia. Wicekonsul odpowiedział, że wobec warunków, jakie mu stawiają admirałowie, nie może udać się do Kandano.

Władzom celnym dano surowy rozkaz, aby nie pozwalały na przywóz materjałów wybuchowych.

Ateny 5. marca. Rezerwistów z lat poborowych 1888, 1890 i 1891 wezwano, aby do trzech dni stawili się do swych oddziałów. Obliczają, że Grecja wystawi sto tysięcy żołnierzy.

W nocy odbyła się rada ministrów. W mieście obiega pogłoska, że na radzie tej powzięto bardzo ważne uchwały i że między innemi postanowiono, aby flota grecka rozpoczęła akcję na wybrzeżach macedońskich. Pancerniki „Sepetzai" i „Osara" odpłynęły dziś, nie wiadomo dokąd. Cel ich podróży trzymany jest w najściślejszej tajemnicy.

Stambuł 5. marca. Uwięziono tu trzech młodych oficerów marynarki, u których znaleziono broszury młodotureckie.

Wysyłka wojsk na granicę grecką opóźnia się, gdyż koleje prowadzące do Saloniki nie mogą dać sobie rady ze zwiększonym ruchem pociągów.

Petersburg 5. marca. Pomimo wiadomości nadchodzących z Aten, większość dzienników wyraża nadzieję, że sprawa kreteńska załatwiona zostanie pokojowo, a tylko kilka pism zapatruje się pesymistycznie na sytuację.

Paryż 5. marca. Admirał Pottier, dowodzący eskadrą francuską na wodach kreteńskich, nadesłał z Kanei depeszę, w której zaprzecza stanowczo zarzutowi, jakoby admirałowie europejscy w jakikolwiek sposób protegowali Turków, a gorzej traktowali powstańców i oświadcza, że jedynem ich staraniem jest tylko zapobiedz rozlewowi krwi.

Wiedeń 6. marca. Porta ma na notę mocarstw odpowiedzieć, iż zgadza się z postawionymi w niej warunkami.

Na giełdzie rozeszła się dziś pogłoska, że Grecja wypowiedziała wojnę Turcji.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 5. marca. *(Z trybunału administracyjnego.)* Wydział krajowy polecił magistratowi m. Stanisławowa, żeby zwrócił pobrane do funduszu szpitalnego zaliczki w kwocie 12.484 zł. do 1. stycznia 1896, i nie uznał pretensji Stanisławowa do tego funduszu o zwrot wydatków za długoletnią administrację funduszu szpitalnego. Od tego orzeczenia zaniosła gmina stanisławowska zażalenie do trybunału administracyjnego, wywodząc, że szpital powszechny w Stanisławowie nie jest zakładem gminnym, lecz krajowym. Wczoraj odbyła się rozprawa, na której imieniem gminy stanisławowskiej stanął adwokat Fischler, zaś imieniem wydziału adwokat Edmund Kornfeld w Wiedniu.

Po referacie radcy dworu Schenka i wywodach stron trybunał odrzucił zażalenie Stanisławowa i zatwierdził orzeczenie wydziału.

Praga 5. marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyjęto mimo silnej opozycji niemieckiej wniosek o tak zwanych szkołach mniejszości.

Rzym 5. marca. Izbę rozwiązano wczoraj. Nowe wybory rozpisano na dzień 21. b. m., zwołanie zaś nowego parlamens na dzień 5. kwietnia r. b.

Waszyngton 5. marca. Mac Kinley obejmując prezydenturę zapowiedział w orędziu rewizję systemu finansowego, ustanowienie międzynarodowej wartości relacyjnej złota i srebra, oraz usunięcie deficytu za pomocą ceł ochronnych. Co do polityki zagranicznej, to nowy prezydent zaleca sądy rozjemcze.

Kongres zwołany na 15. b. m.

Budapeszt 5. marca. W Marmarosziget aresztowano zbrodniarza Hradila, który w Wiedniu mordował stare kobiety.

Cap St. Martin 5. marca. Cesarz złożył wizyty ekscesarzowej Eugenji i księciu Monaco. Cesarzowa znajduje się w najlepszem zdrowiu i codziennie odbywa zwykłe spacery.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 5. marca.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·24 do 8·25, na jesień od 7.68 do 7·69, na majczerwiec od 7·68 do 7·69, owies na wiosnę od 6·34 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·07 do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, żyto na wiosnę od 6·86 do 6·87, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od —·— do —.—, jesienny od —·— do —·—, na maj od —.— do —·—.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od $11·67^1/_2$ do $11·72^1/_2$, loco Ołomuniec od 10·85 do 10·90, loco Berno, lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 11·15 do 11·20, Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·50 do 33·75, II. od 33·25 do 33·50. Kostki I. od 34·25 do 34·50. Kostki II. od 34.— do 34·25.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf. bez beczki loco Tryest transito od 4·75 do 5·—, galicyjski stand. white loco Wiedeń od 18·25 do 18·50, przejrzysta od 18·75 do 19·—, „Kaiseroel" od 19·— do 19·25, amerykańska od 22·— do 22·25

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 52·— do 52·50, słonina biała bez opakowania od 51·— do 52·—, Łój od 25·— do 25·25.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 354·—, Węg. Kredyty 391·—, Anglobanki 152·—, Wiedeński „Bankverein" 253·—, Unjony 285·—, Laenderbank 232·—, Sztacbany 336·—, Lombardy 88·—, Elbethale 264·—, Kolej północno-zachodnia 263·—, Tytuniowe 130·—, Rima 232·50, Alpiny 80·—, Renta majowa 100·90, Węg. renta koronowa 98·95, Losy tureckie 43·75. Marki niemieckie 58·71.

Berlin 5. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Paritát).* Kredyty 223·— (354·35), Sztacbany 144·10, (338·19), Lombardy 37·80 (88·08), Disconto 201·50. Usposobienie ospałe.

Frankfurt 5. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Paritát*). Kredyty 209·62 (353·80), Sztacbany 291·— (337·36). Lombardy 75·75 (87·25), Laura 154·70, Harpener 170·20, Disconto 200·40. Usposobienie mdłe.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 5. marca godz. — min. —.

Akcje kredytowe	352·75	Galic. oblig. prop.	97·70
Alpiny	79·—	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	388·50	Akcje tyton.	125·—
Anglobanki	151·50	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·40
Unjony	280·50		
Ludwiki	—·—	Elbethale	262·—
Nordbany	—·—	Landerbanki	228·50
Lombardy	85·75	Renta złota węg.	121·75
Losy tureckie	41·—	Bankvereiny	251·50
Staatsbany	333·50	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	283·50	Ruble	127·50

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 5. marca 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 215·— do 218·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 286·— do 289·—. Bankn hipot. po 200 zł. w. a. 385·— do 395·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 190·— do 200·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·20 do 110·90. Banku hipot. gal. $4^1/_2$% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20 Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·90 do 98·60. Tow. kredyt gal. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ lat. 97·70 do 98·40. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. III. em. 100·— do 100·70. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. $4^1/_2$% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·50 do 98·20. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·— do 27·—. Miasta Stanisławowa od —·— do ——.

V. Monety. Dukat ces. 5·63 do 5·73. Napoleond'or od 9·51 do 9·61. Półimperjał 9·55 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·50 do 1·27·50 100 marek niem. 58·55 do 59·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5. marca 1897 r.

HOTEL ŻORZA. W. Jabłonowska z Zagwoźdźca. C. Czarnożyńska z Tarnopola. A. Raciborski z Sassowa. J. Tustanowski z Oskrzesiniec. A. Cielecki z Porchowy. Dr. M. Fedorowicz z Drohobycza. T. Garapich z Zagórza. A. Zawadzki z Białobożnicy. R. Schuel z Pasieczny. J. Engel z Odesy. L. Lorans z Odesy. G. Mac-Intosh ze Stryja.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Mleczarnia Halicka z dniem 1. b. m. przeszła w nowy Zarząd, który poleca wszelki nabiał, jakoteż wyborną kuchnię domową. Potrawy sporządzane na świeżem maśle, wyborna kawa wiejska i gorące drugie śniadania. Abonament miesięczny przyjmuje się po najumiarkowańszych cenach. Mając nadzieję, że P. T. swymi względami zaszczycić raczy, poleca się łaskawej pamięci Zarząd Mleczarni Halickiej, plac Akademicki l. 1.

Ekonoma, kawalera z dłuższą praktyką w gospodarstwie 150 złr. i utrzymanie poszukuje Zarząd dóbr Okno p. Grzymałów.

Grzyby suszone 1 kilo po 1·60 ct. posela R. Piskora, Habry, Czechy. Posyłki 5 kilowe franco. 134

Rządca posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski,** Stryj Sokołów.

Bardzo ważne. Specjalny zakład czyszczenia, odnawiania i przerabiania ubiorów męzkich **Struszkiewicza,** plac Bernardyński l. 10. Telefon 415. 130

Rządca dóbr z akademickiem wykształceniem agronomji i wszechstronną praktyką z Prus i kraju, poszukuje posady rządcy najchętniej na tantjemę. Chlubne polecenia i świadectwa dostojnych osób, kaucja. Uwiadomienia do bezpłatnego bióra zamówień „Impressa" Lwów.

ŚWIECE i CUKIER
POTANIAŁY
tylko w najtańszym handlu
JANA BACZYŃSKIEGO
Lwów, Akademicka 3.

Poszukuję pomocników handlowych!
Biegli, inteligentni pomocnicy z działu farbowego znajdą trwałą posadę
u
ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie.
Tylko o pisemne oferty uprasza się.

TYLKO
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie.

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Bździa cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze piwo po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna
NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik. itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1–?

Skład i laboratorjum przetworów chem.
JANA MICHNIKA
mag. farm.
w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: **L. WŁODEK,** ulica Hetmańska l. 4. — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl. B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Nasiona rolne i ogrodowe,
Kartofle nasienne,
Rośliny zimotrwałe, cebulkowe,
Zarodki pieczarek (Champignon),
Pokarm mieszany dla ptaków,
Narzędzia ogrodnicze
w wyborowych gatunkach
są do nabycia
w Składzie Nasion
M. WOLIŃSKIEGO
i
T. KACZYŃSKIEGO
WE LWOWIE
plac Marjacki l. 3.
Cenniki gratis i franco.

Z tegorocznego wiosennego zbioru, przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY
chińskie

a mianowicie: ½ kl. zł.

Nandzyn czarna mocna	3.20
Souchong czarna łagodna	2.80
Congo bardzo dobra familijna	2.—
Okruchy herbaciane bardzo dobre	1.70
Wysiewki „ „ „	1.50

poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wydział Rady powiatowej w Żółkwi rozpisuje niniejszem konkurs na posadę drogmistrza powiatowego.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna wraz z kosztami na objazdy ryczałtem w kwocie 850 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać się, iż są obywatelami austrjackimi, że nie przekroczyli 40 roku życia, że są fizycznie zdrowi i że do objęcia tej posady są fachowo uzdolnieni.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydjum Wydziału Rady powiatowej w Żółkwi w terminie do końca marca 1897 r.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Żółkwi, 19. lutego 1897.

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
Collin, Aptekarz, i K. 49, rue Maubeuge, Paris.
We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Sklepińskiego.
W Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego.

Założywszy handel towarów korzennych, a przytem główny skład herbaty chińsko-rossyjskiej

postarałem się takową, przez umieszczenie w odrębnych ubikacjach zupełnie odosobnić, zapobiegłem temu, aby herbata nie przyswajała sobie zapachu obcego.

Herbatę sprowadzam wprost z Chin. Dotarłszy do źródła ominąłem pośredników (agentów) mających swe składy w głównych miastach portowych tak, że nie potrzebuję im się opłacać. Herbata, którą sprowadzam, jest ze zbioru majowego t. j. pierwszego, który odznacza się swym cienkim delikatnym liściem, nadzwyczajnym smakiem i zapachem, podczas gdy następne zbiory dają gatunki gorsze, mniej aromatyczne, a więcej cierpkie. W szczególności polecam moje herbaty czarne „Imperial Congo" jak również „Monopol" mieszaniny czarnych herbat z domieszką kwiatu, z tem silnem przekonaniem, iż one w zupełności odpowiedzą najwybredniejszemu podniebieniu. Również polecam okruchy z najlepszych herbat. Herbaty, które przez drogę i transport się łamią, u siebie przewam i takowe od 1 zł. 40 do 1 zł. 80 ct. za ½ kilo sprzedaję.

Familijna dobrze naciągająca	½ kilo zł. 2.30	**Podzinkan** z kwiatem	½ „ „ 4.—
„ ¼ kilo zł. 1.15	⅛ „ „ —.58	„ „ ¼ kilo zł. 2	⅛ „ „ 1.—
Min-Lang	½ „ „ 3.—	**Ki-hing** czarna z kwiatem	½ „ „ 5.—
„ ¼ kilo zł. 1.50	⅛ „ „ —.75	„ „ „ ¼ kilo zł. 2.50	⅛ „ „ 1.25
		Okruchy z najlepszych herbat ½ kilo zł. 1.40 i	1.80

Tusząc nadzieję, iż przez me usiłowania w zupełności Szanownych Odbiorców zadowolę, pozostaję najuniżeńszym

1137 1—1 **Władysław Bażant.**

Wino 1894, własnego chowu, łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct.

Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi.
568 1—?

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna,** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę **100 kilo 30 złr.** Zamówienia uskutecznia **J. BULSIEWICZ w Bochni.**

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerównej,** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek	Aux Violettes de Parme
Woda tualetowa	Aux Violettes de Parme
Pomada	Aux Violettes de Parme
Olejek	Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy	Aux Violettes de Parme
Kosmetyki	Aux Violettes de Parme

37, Boul^d de Strasbourg, 37

„Bałłabanówka"

stara prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w hygjenicznych skutkach wyrównywuje zupełnie koniak francuski,

poleca
Karol Bałłaban
Lwów, ul. Halicka 23.
Pocztą dwie butelki 5 kilogramów.

Orzeczenie.

Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka"** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówka, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak **prawdziwy Cognac.**

Lwów, duia 10. marca 1891.

Dr. Br. Radziszewski m. p.
Prof. chemji na uniwersytecie lwowskim.

APTEKARZA SCHNEIDERA
PRAWDZIWY PROSZEK KASZLOWY Z HERBATĄ
z apteki św. Jerzego Wiedeń V., Wimmergasse 33.

Wedle lekarskiego przepisu sporządzone, są doświadczonym środkiem przeciw kataralnym, chorobom organów oddechowych, rozpuszczają flegmę, koją drażnienie ku kaszlowi, chrypkę i brak oddechu proszek 50 ct., herbata do tego 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej. Apteka św. Jerzego Wiedeń V. Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia skierować należy. Pocztą tylko 2 paczki wysyłamy. Poleca się pieniądze przesyłać za zaliczką. Inserat wyciąć i zachować. **Skład u apt. Mikolascha we Lwowie.**

Do Paryża
wyjechała
M. TOPOLNICKA, **Lwów, plac Marjacki 10.**

C. L. P. FLECK'A SYNOWIE
Berlin N.



Od roku 1859 specjalna fabryka dla
gatrów tartakowych
i
maszyn do obróbki drzewa.



Złoty medal państwowy. Złoty medal państwowy.

Na wszystkich obesłanych wystawach otrzymała pierwsze nagrody.

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomite w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 563 1—26



LIEBIG'A COMPANY
EKSTRAKT MIĘSNY

Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.

Zaleca się baczność szczególną na podpis wynalazcy gwarantujący prawdziwość i dobroć [signature] **pismem błękitnem.**

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½ % **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1030 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wobec ciągłych zgłoszeń o wzięcie w dzierżawę należącej do podpisanej firmy kaflarni ogłaszają współwłaściciele firmy:

Franciszek Zandler i Józef Rudnicki,

że fabrykę pieców kaflowych wydzierżawili już do 30. czerwca 1899 r. majstrowi kaflarskiemu

p. Janowi Brodzińskiemu;

fabrykę cegieł maszynowych natomiast tudzież wszelkich innych wyrobów glinianych, prowadzą sami jak dawniej we własnym zarządzie.



„LEONARDÓWKA"
niezrównanej dobroci wódka; cała flaszka 1 złr., pół flaszki 50 ct., do nabycia w handlu
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie, ul. Batorego 2.

Dla uniknięcia naśladownictwa, korek, kapsla i etykieta zaopatrzone są marką ochronną i napisem „Leonardówka".

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i losy
tak krajowe i zagraniczne
oraz
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego

½ kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna	„ 2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de London	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4⁸⁄₄ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k.	00·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	00·98
Ceylon zielona	10·00	„	1·00
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziar.	10·75	„	1·00
„ „ perłowa	10·75	„	1·00
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·00
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
CHAMBARD
(THÉ PURGATIF de CHAMBARD).



W skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, o działaniu łagodem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw **zatwardzeniom** i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawrót głowy, brak apetytu, rudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy.** 11 1—?

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Ziemia święta
Przewodnik po Palestynie
wydał O. Norbert Golichowski zakonu OO. Bernardynów,
Lwów 16⁰ str. z rycinami i mapą Palestyny.
Cena tylko 3 złr. 50 ct.
Do nabycia u autora w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie.

W literaturze polskiej nie było jeszcze takiego dzieła, jakie wydał O. Norbert Golichowski, który bawił przeszło 6 lat jako misjonarz apostolski w Jerozolimie. Osoby, które zwiedzały Ziemię świętą, znajdą najpiękniejsze odświeżenie wrażeń odebranych, zaś pątnicy do Palestyny mają w tem dziele znakomitego przewodnika, wreszcie inne dowiedzią się, co się tam dzieje.

Odczyt o ziemi świętej

miany w Czytelni katolickiej we Lwowie przez O. Norberta Golichowskiego.

Cena z opłatną przesyłką pocztową 23 ct. — Czysty dochód na rzecz misji w Ziemi świętej.

Obie prace O. Norberta Golichowskiego polecamy gorąco czytelnikom.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
Jana Riedla
we Lwowie. 1025 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	7.46	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
mięszany	7.50	z Janowa
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.07	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	1.35	z Janowa
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2.25	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	2.40	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	4.55	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	5.20	z Podwołoczyk i Brodów na dworzec główny
mięszany	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
osobowy	6.13	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny
„	9.50	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10.10	z Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.15	do Bełzca w poł. Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	9.35	do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	9.48	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.06	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2.19	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w połącz. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
osobowy	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.22	do Stryja i Ławocznego
mięszany	7.50	do Janowa
osobowy	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	11.12	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	4.50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5.55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.